

Wielki Głód – śmierć i emigracja

W irlandzkiej historii nie brakuje wydarzeń bardzo smutnych, takich, które pozostają w pamięci przez wiele wieków. Takim bez wątpienia jest „**Wielki Głód**”, który trwał w latach **1845-1849**. W tym czasie milion Irlandczyków, mężczyzn, kobiet i dzieci zmarło z głodu. Kolejny milion wyemigrował w poszukiwaniu lepszego życia.

Dlaczego doszło do takiego strasznego wydarzenia?

Dotknięci „Wielkim Głodem” zostali Ci, którzy żyli z tego co byli w stanie uprawiać na swoich małych poletkach a uprawiali głównie ziemniaki. Były one podstawą nie tylko wyżywienia, ale także swego rodzaju pieniędzmi. Rolnicy nie byli właścicielami uprawianej przez siebie ziemi, ani domu, w którym mieszkali. Dzierżawili ją od landlorda czyli właściciela okolicznych ziem mieszkającego najczęściej w zamku lub pałacu. Dzierżawę płacili tym co zdołali zebrać ze swojego pola czyli często właśnie ziemniakami. Kiedy więc dotknięte zarazą ziemniaki zaczęły gnić w ziemi doszło do tragedii.

Ludzie umierali z głodu nie mając nic do jedzenia. Nie mieli też czym zapłacić za dzierżawę więc właściciel często wyrzucał całą rodzinę z domu, zdarzało się, że przy pomocy wojska. Ludzie byli więc nie tylko głodni, ale także bezdomni. Do tego doszły choroby atakujące osłabiony organizm.

„Wielki Głód” dotknął przede wszystkim mieszkańców **zachodniej Irlandii**. Do dzisiaj zwiedzając **Connemare** czy **hrabstwo Mayo** zobaczyć można porzucone kamienne domy, czasami nawet, jak na Wyspie Achill, całe wioski. Często przy drodze widać także stary, kamienny krzyż oznaczający miejsce zbiorowego grobu.



Dzisiaj jadąc przez Connemare widzimy puste przestrzenie, piękne krajobrazy, gdzieś tam tylko domy. Connemara jest miejscem pięknym, ale też bardzo smutnym.

Byli oczywiście ludzie, którzy pomagali głodującym Irlandczykom. Otwierano kuchnie, w których wydawano posiłki. Zbierano także pieniądze dla potrzebujących. Niestety pomoc ta nie zawsze przychodziła na czas. W świadomości większości Irlandczyków na wiele pokoleń pozostał żal do Anglii, że bardziej patrzyła niż pomagała.



Jedną z osób, które zaangażowały się w pomoc był Polak - Paweł Edmund Strzelecki. Możecie znać go z lekcji geografii. Był wielkim odkrywcą Australii, najwyższy australijski szczyt nazywa się Góra Kościuszki właśnie dzięki niemu. Strzelecki przebywał w Wielkiej Brytanii, gdy Irlandię nawiedziła klęska głodu. Zaangażował się aktywnie w pomoc w jednej z organizacji charytatywnej. Nadzorował przewożenie do Irlandii transportu jedzenia i lekarstw. Jego relacje ukazują dramat, jaki dotknął mieszkańców wyspy. Strzelecki, chociaż zachorował w Irlandii na tyfus, pozostał na wyspie jako jedyny z wolontariuszy swojej organizacji, a jednocześnie jej przedstawiciel. Jego rolę w niesieniu pomocy potrzebującym upamiętnia tablica, która znajduje się na jednym z budynków przy O'Connell St. w Dublinie. Tekst został napisany w trzech językach: polskim, irlandzkim i angielskim.

Paweł Edmund Strzelecki jest pochowany w krypcie kościoła na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu. Jego szczątki sprowadzono w 1997 roku do Polski z Londynu. Na jego drugim pogrzebie obecni byli ambasadorowie trzech krajów: Australii, Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Irlandczycy próbowali też szukać szczęścia za oceanem. Niektórzy nie mając nic, często bez rodziny, która zmarła wsiadali na statki i odpływali za ocean. Nie wszyscy docierali do Ameryki, statki przewożące emigrantów nazywano trumnami. Panował na nich brud, ścisk, choroby. Część pasażerów umierała w czasie podróży. Portem, z którego odpływały statki za ocean było Cobh niedaleko miasta Cork, wtedy noszące nazwę Queenstown. Dzisiaj można tam zwiedzać muzeum poświęcone emigracji i słynnym transatlantykom, które z niego odpływały. Jednym z nich był Titanic.

Na nadbrzeżu w Cobh stoi rzeźba dziewczynki Annie Moore i jej braci. Annie była pierwszą osobą przyjętą w specjalnym ośrodku dla emigrantów w Nowym Jorku – Wyspie Ellis.

Jeden ze statków, który przewoził emigrantów z tego okresu do USA i Kanady można dzisiaj zwiedzać. „Jeanie Johnston” odbył w sumie 16 podróży przez ocean, a dzisiaj kotwiczony w dokach w Dublinie.

W całej Irlandii znaleźć można pomniki upamiętniające zarówno tych, którzy zmarli w czasie Wielkiego Głodu jak i tych, którzy zmuszeni byli opuścić Irlandię. Wydarzenie to było tragiczne także z innego powodu, w tym momencie zaczął zanikać język irlandzki. Poślugiwali się nim przede wszystkim mieszkańcy zachodniej Irlandii, a tych Wielki Głód dotknął najbardziej.



Emigranci - pomnik w mieście Sligo



Wielki Głód - pomnik w parku St. Stephen's Green w Dublinie



Wielki Głód - pomnik w Dublinie

